

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Modl się a pracuj!

- Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik”, wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie 1 r. pp. wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego sciagania należyści wszelki rabat ustaje.

Pomnik dla polskiego chłopa-bohatera.

Miasto Lwów, w Galicji, oddało częścią hold polskiemu chłopu, Bartoszowi Głowackiemu, przez wystawienie mu pomnika.

Kim był Bartosz Głowacki? — Był on sobie prostym chłopem, jak miliony innych, nazywał się właściwie Wojciech Bartosz i mieszkał w Rzędowicach pod Krakowem. Gorąca miłość do ojczysty odniesiona do uprawy ziemi, na pierwszą odszczętną nadzieję Tadeusza Kościuszki stanął nasz Bartosz w szereg powstanców, zamieniając plug na kose, bo inną broń nie stało, a podczas bitwy przeciwko Monachom pod Radawicami tak się dzielnie spisał, że go na polu bitwy Kościuszko przezwali Głowackim i zagościł chorągwi w pułku grenadierów. Nie dłużał miesiąca po bitwie Racławickiej poległ pod Szczecinem.

Dziś, w 100 lat przeszło po tych wypadkach, stolica Galicji uczciła pamięć polskiego chłopa-bohatera. Uroczystość odsłonięcia pomnika miała przebieg poważny i imponujący. Wśród tłumów, zalegających przed obchodem, przeważały sukmany ludu wiejskiego. Stawili się także w poważnej liczbie potomkowie Głowackiego i przedstawiciele włościan z pod Rzędowic.

Od rana panował w mieście ruch nietypowy, a po uroczystej mszy św. o godz. 8 wyruszył dobrzymi pochodem ku parkowi, gdzie pomnik stoi. W pochodzie brały udział towarzystwa rolnicze i cechy ze standarami, Sokoły, wszystkie korporacje miejskie lud wiejski w sukmanach, witany po drodze oklaskami i obsypywany kwiatami przez panie z okien i balkonów.

Nareszcie zatrzymał się pochód u stóp pomnika, który ustawiony na wzgórzu, u wejścia do parku, przedstawił się okazale. Postać bohatera stoi na odłamach skały, oparta nogą o armatę.

Przy samym pomniku zajęły miejsce marszałek kraju hr. Badeni w stroju narodowym, dalej prezydent miasta i inni dymiarze. O godz. 10, spadła zasto-

na przy dźwiękach muzyki, która razno przygrywała melodie znanej pieśni „Bartoszu, Bartoszu”.

Nastąpiły liczne przemówienia przedstawicieli władz, posłów, delegatów, poczem stanęli pod pomnikiem trzej włościanie z Racławic, którzy przywieźli z sobą ziemie z poli swoich, która umieszczono w bardzo pięknym schówku. Jeden z tych włościan wygłosił też piękna patriotyczna przemowę, zapewniającą haterze wśród ludu polskiego nigdy nie wygaśnie.

Uroczystość zakończyła się o godz. 12 w pełnym rozpieczętowaniu płyta miasta, gdzie Po południu odbyły się kilka wieców ludowych.

Tak uczcił Lwów pamięć polskiego chłopa-bohatera, który życie oddał za ojczyznę. — Nam dzisiaj inwesteku, — lecz z bronią duchową w obronie najdroższych naszych skarbów, dziedziczonych po przodkach, to jest naszej narodowości i wiary św. Oświata i wyłączona praca na polu ekonomicznem, — oto nasza jedyna broń, która ma nam zwycięstwo zapewnić. Walka to ciężka, lecz pamięć na cnoty narodowe i dodaże otuchy do dalszej spokonej i trwałej pracy.

Dla czego ich nienawidzą?

Gazety niemieckie od czasu do czasu zamieszczają artykuły, w których zapytują naiwnie, na czym to coż coraz więcej wzrasta? — jeden tłumacza, że powiększenie tej nienawiści jest rubasność Niemców, który owszem uważa zbyt grzecznie dla obcych, przez i drudzy starają się załagodzić tą niechęć obcokrajowym do Niemców, a głównie chodzi im o przyjaźń burmistrów, potem redaktorów do Anglii, a każda mowa, wypowiadana przez mnie lub wiele więcej wpływowych Anglików z okazji tych odwiedzin, bywa skwapliwie powtarzana przez gazety niemieckie.

Fauleroy, po raz drugi tam przybyła i znowu synka przywiózła z sobą. Ale hrabia nie chciał jej przyjąć, oświadczając przez kamerdynera, że jeżeli ma co do powiedzenia, może się udać z tem do pana Hawisama. Tomasz zlecenie to spełnił i szeroko się potem rozmagał o tej pani przed resztą służby. Służył on już w niejednym znakomitym domu, jak powiadał, swoim życiu, upewniał więc, że ta kobieta żadną miarą parnia być nie mogła.

— Ta z willi, to całkiem do innego — dodawał Tomasz z uroczystą powagą — Merykanka, nie Merykanin, ja tam się na tem nie znam, ale że pani prawdziwa, pani całą głębą, za to ręczę. Ja to poznajem od pierwszego razu, jak ją zobaczyłem i każdy poznaję tak samo.

Kobieta, której Tomasz odmawiał nazwy pani, odjechała z zamku, nie ukrywając gniewu. Twarz jej była przystojna, w rzeczy samej nosiła piętno gminnego braku wychowania. Pan Hawisam spostrzegł, że nie była tak pewna siebie, jak się zrażała zuchwałstwem, lecz często widocznie się mieszała. Wyglądała niespokojna, zakłopotana, zapewne nie spodziewała się napotkać tylu trudności, myślała, że być nie zniechęcenie, jak gdyby żałowała rozpozęcia kroków, które nie szły jakoś po jej myśli. Pogroźić, jakoby dla wnagrodzenia chwili zwątpienia.

— Oczywiście jest rzeczą — mówił raz p. Hawisam do matki Cedryka — że ta kobieta nigdy w lepszym towarzystwie nie bywała, niema żadnego wycho-

już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma zaznaczyliśmy, że Anglii przyjmowali swych niemieckich gości z wielką uprzejmością, — ale to nakazuje prosty obowiązek gospodarza domu. Oddy Anglikom zarzucić, że się nie znają na grzeczności.

Mimo tych zewnętrznych obław grzeczności i pięknych mówek wiedzą alii Anglii bardziej, co o tych umiędzgach i zapewnieniach przyjaźni do strony Niemów mają sądzić. Aby się zas zupelnie upewnić pod tym względem, wysłał do Niemiec zasadzanie umysłów na miejscu i wydania sądu o Niemach, a przedwyszystkiem o Prusach.

I oto jakie były spostrzeżenia ówego Barla Kennedy'ego? Objęta on Niemcy, był też w Poznaniu, gdzie podziwiał dzielność polskiego narodu i narodowość dla Europy. Prusacy są to ludzie zacięci, jak zagarnęli Rzeszę niemiecką. W prawdziwe narody nauczyli się drugich pozostawać w spokoju, dla tego Bart Kennedy jest zdania, że w głowach Prusaków ustawicznego pokutuje myśl napadnięcia na Anglię. Nic nie pomaga zarzekaniu socjalistów, że do wojny się wewnętrzna polityka Niemiec, wie, że w takim kraju jak Niemcy, masy ludu wcale głosu nie mają.

Taki oto sąd o Niemcach wydał pisarz angielski. W prawdziwe obawy tego co do narządu Niemów na z pewnością aby się Niemcy nie puścili nienawiści jednak nie powstaje bez powodu. Musi być dany powód, a przynajmniej jakieś pozory powodu do tej nienawiści. A tych powodów dostarczają całkiem kopami niemiec, którzy uważają, iż państwo niemieckie powinno się koniecznie powiększyć. Jeden z tych pisarzy niemieckich, niejakis dr A. Witt, wystąpił swoim artykułom, w którym powiada mniej więcej tak: Niemcy mają za wiele ludzi. Nadmiar ludności wynosi obecnie 9000000 głów. Wynika z tego eksport Niemcom na tem, aby ludność niemiecka wyprowadzić.

W prawdziwe obawy tego co do narządu Niemów na z pewnością aby się Niemcy nie puścili nienawiści jednak nie powstaje bez powodu. Musi być dany powód, a przynajmniej jakieś pozory powodu do tej nienawiści. A tych powodów dostarczają całkiem kopami niemiec, którzy uważają, iż państwo niemieckie powinno się koniecznie powiększyć. Jeden z tych pisarzy niemieckich, niejakis dr A. Witt, wystąpił swoim artykułom, w którym powiada mniej więcej tak: Niemcy mają za wiele ludzi. Nadmiar ludności wynosi obecnie 9000000 głów. Wynika z tego eksport Niemcom na tem, aby ludność niemiecka wyprowadzić.

W prawdziwe obawy tego co do narządu Niemów na z pewnością aby się Niemcy nie puścili nienawiści jednak nie powstaje bez powodu. Musi być dany powód, a przynajmniej jakieś pozory powodu do tej nienawiści. A tych powodów dostarczają całkiem kopami niemiec, którzy uważają, iż państwo niemieckie powinno się koniecznie powiększyć. Jeden z tych pisarzy niemieckich, niejakis dr A. Witt, wystąpił swoim artykułom, w którym powiada mniej więcej tak: Niemcy mają za wiele ludzi. Nadmiar ludności wynosi obecnie 9000000 głów. Wynika z tego eksport Niemcom na tem, aby ludność niemiecka wyprowadzić.

— Jeżeli pan jesteś rzeczywiście żoną mego syna, przedstawią dowody, a wówczas będziesz miała prawo za sobą i syn twojego uznany będzie za lorda spadkobiercę. Sądy rozstrzygną te sprawę i rozstrzygną z pewnością sprawiedliwie. Ody to nastapi, otrzymasz pani dla siebie i dziecka utrzymanie przyzwite; ale pamiętaj, że póki żyję, nogą waszą w zamku nie postanie. Dość już na nieszczęście będzie tam waszego gospodarstwa po mojej śmierci.

A na zakończenie dodał:

— Syn mój Bewis piękny wybór zrobił, niema co powiedzieć.

I wyszedł równie spokojnie, jak wchodził.

W parę dni później pani Errol zajęta była jaką robotą w swoim pokoju, gdy wbiegła służąca i ozna-

Zywy rumieniec oblał twarzyczkę Cedryka, wybiła z radością i z radością, włożył obie rączki w kieszeń, lenina, zwołał wesoło:

— Dopravdy! Będzie mnie dziadunio! Kochał za wszelakim jednako! Ależ jeżeli tak, to coż mi tam po brabiostwie? Ja myślałem, że to tylko lord Fauleroy może być dziadunio! Wnukiem i dalej obojętne, jakżeś i dzwnie zrobiło. Ale jeżeli nikt nie obojętne Kochanici domu i karetki, i jeżeli ja pozostanę, to coż mi to będzie się nazywać? Cedryk Errol, a nie lord Fauleroy?

Hrabia przyciągnął dziecko do siebie i mówił w tamnym wzruszonym głosem:

— Nie wydra ci tego, co będzie w mojej mojej radości. Nie wierzę, ażeby ci pośkoliek wydrzeć zebial. Tyś godny tego stanowiska, powiedział na niem pożostać... i da Bóg, pozostaniesz. A

zdzawał się zapominać, że mówi do dziecka, rano sam z sobą rozmawiał i czynił postanowienia, co wrazoło go z temi dzieckiem. Duma jego była potworna, serce brzozo góra nad nią, już nie spadkobier-

ca. W kilka dni po pierwszej swojej bytości na zamku owa kobieta, która kazała się tytułować lady

w powietrzu. Wskutek tego car zaniechał zamieszki w wieczerni.

— Dzisiejsza położenie w Rosji niezmienne. Buńko wojskowe, takie wśród kozaków, są na porządku. W Tambowie zbruniała się nawet cała armia wojskowa, przyczem zamordowano pewnego generała. W Petersburgu wydarzyły się w niedziele wieczornym roznucie uliczne. Tłumy ludu wyszły na ulice śpiewając pieśni rewolucyjne i niosąc czerwone flagi. — Pomiędzy tłumem a kozakami przyszło kilka ran; kozacy dali kilka salw, raniąc wiele osób. W Samarze strzelali zbruniali żołnierze do kierownika.

Z bliska i z daleka.

— Racibórz. Właściciel fabryki mebli p. A. Schauder w Dworcowej ulicy, powróciwszy z podróży do domu, spostrzegł z przerażeniem, iż podczas jego nieobecności nieproszeni goście złożyli wizytę w jego prywatnym mieszkaniu i zrabowali, co się dało. Kobiety szalały i biurka, uniesły ze sobą rozmaite kołowności, a także sporo gotówki.

— Obywatel p. Parygol nabył od budowniczego dom w centrum na Starej wsi za 17 tys. mkp.

— Powietrze znów się pogorszyło. Od poniedziałku przepada jasny deszcz. — Stan wody w Odrze dzisiaj rano 4,60 metr.

— Tutejszy cech szewski postanowił podwyższyć cenę obuwia od 15 b. m. o 25 procent i to ze względu na podrożenie skór.

— W poniedziałek przed południem pochwyciono w kościele Dominikańskim pewną kobietę w chwili, gdy chciała zabrać skrzynki ofiarne.

— Dla podróżujących. Według nowego regulaminu komunikacyjnego kolej żelaznych musi przy każdym przystanku sprzedawać bilety wywieszona na tablicy, której wyznaczony będzie czas rozpoczęcia sprzedaży biletów. Małe pieszki ptaszki w klatkach, lub zwierzęta, jeżeli je się trzyma na ręku, wolno na przystanku zabrać ze sobą do oddziałów dla podróżnych. Po każdej wielkości będzie można oddawać do bagażu podróży. Miejsca dla przechowywania kufrów podręcznych, które istniały dotychczas tylko na stacjach, będą urządzane na wszystkich stacjach na których w ogóle kufry przyjmują.

— Z Biura Straży otrzymujemy następujące zaświadczenie.

Z powodu wyjazdu przewodniczącego wydziału gospodarki politycznej jak i bliskich wakacji sądowych osoby członków Straży, aby aż do wstępna ustawili się do nas tylko z ważnymi sprawami niecościem zwiadów, bo przy najlepszej chęci wobec braku prawnych za szybkie załatwienie rzeczy nie mo-

— Biuro Straży Dr. Tadeusz Jaworski.

— Z Raciborskiego. Podczas piątkowej buńki piorun stoczył się nad domem, należący do dominium kozaków. — W Rogach zburzył piorun chatę gospodarza Sedlaczka i zabił krowę. — W Rudyszach zabił piorun robotnicę Paskudę, matkę dziesięciorga dzieci, powracającą z pola.

— Hościce, pow. raciborski. Plan podróży przew. ks. Biskupa olomunieckiego jest następujący. W sobotę 14 b. m. o godz. 1,50 po poł. przyjechał powiatowy przew. ks. Biskup koleją do Opawy, gdzie uda się w otoczeniu orszaku jeźdźców do Hościc. Obiekt wygłoszone będzie kazanie w kościele, po czym nastąpi bierzmowanie kobiet z parafii i przejście tuków do nowo pobudowanych ołtarzy. W sobotę rano o godz. 7 uroczyste poświęcenie 5 nowych ołtarzy z nabożeństwem i kazaniem. W poniedziałek rano o godz. 6, cicha msza św., potem bierzmowanie mężczyzn i odjazd do Opawy.

— Baborów. W ubiegłą sobotę była taka ulewa, że woda zależała ulice i niektóre ogrody.

— Rybnik. Robotnik Kaczmarczyk dostal się do ruką parowym Schwetlera lewa ręka pod pięć minut ucięta 4 palce. — Robotnik K. z Golejowa, prowadzący w poniedziałek krewnych na kolej, nie chciał kupić biletu na peron, a przywołanemu po policyjowi stawił czynny opór. Przez to naraził się podwójną karę. — Na drodze z Wielopolą do Görlitzu przechowany został przez wóz browarski pełny robotników. Rany wprawdzie mu zapatrzoną i zabrano go do lazaretu miejskiego, lecz tam zmarł zmarł rano.

— Radlin, w Rybnickiem. Ponieważ odpust w Rybniku przypadał na uroczystość Najświętszej Maryi Szkaplerznej, w bieżącym roku odbył się dnia 22 lipca, a więc prawie w uroczystość św. Marii Magdaleny, dlatego i odpust w Radlinie odroczył. Zamienił 22 lipca, odbędzie się w Radlinie 29 lipca br.

— W Kostuchnie zabiły został przez przed elektrownią robotnik, pracujący w centrali elektrowni.

— Miedzna. W poniedziałek, dnia 2-go bm. my się w Wrocławiu w zakładzie Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem Panny Maryi przymycie ks. Antoniego syna tutejszego gospodarza Wojciecha. W podniesionej tej uroczystości wzbiło także się pomiędzy innymi kilkunastu krewnych i znaj-

mych ks. prymicyjana z tutejszej wioski, którzy podczas jego pierwszej mszy św. przystąpili do Komunii św. Wiel. ks. prymicyjant jest z rzędu ósmym księzcem z Mierzny-Grzawy, i da Bóg nie ostatnim. W środę przybył do swojej rodzinnej wioski, gdzie go stosownie przyjęto.

— Jmieleńica, w Strzeleckiem. W czwartek w południe zgorzało na kolonii tutejszej sześć posiadłości z pobocznymi zabudowaniami i jedną stodołą. Razem zgorzały 2 krowy, 1 świnia, pewna ilość drobiu i wiele sprzeliów i narzędzi. Zgorzały posiadłości Ryszarda Koziuka, Pawła Polaka, Antoniego Koziuka, Mikołaja Płaczkę, Jana Matei i Aleksandra Kellera; prócz tego Franciszka Malkowicza zgorzała stodoła. Domy były zabezpieczone, lecz nisko; meble i inne narzędzia wcale zabezpieczone nie były. Szkoły są więc bardzo wielkie. Sąsiedzi i obywatele z okolicy powinni pogorzelcom przyjść z szybką i chrześcijańską pomocą.

— Z Pszczyńskiego piszą do „Kalolika”: Wiadomo, że w wielu lasach na G. Śląsku zatrudnieni są liczni robotnicy, tak zwani siagarze. Więc trzeba wieǳieć, że w siagarstwie jest prawie najliczniejszy zarobek na całym Górnym Śląsku. Już raz było można czuć w tutejszych gazetach głosy o poprawie zarobku siagarzom. Czekaliśmy dosyć dugo aż dotąd, czekaliśmy, aż się panowie namysią i nad nieroślą siagarzy uiliują: dotąd jednak nie widać skutku pomysnego. Więc musimy się upomnieć znowu i będziemy się nadal upominać o większą zapłatę za naszą ciężką i szczerą pracę. — Szanowni panowie, rozważcie to sobie dobrze, czy my robotnicy w obecnych drogich czasach możemy wyżyć za tak mały zarobek, jak 15 czeskich na szczyt? Niestety! A czy my robimy dziennie szczyt? Nie! My mamy robotę kontraktową, i te roboty nam obliczają tak, żebyśmy więcej nie dostali, jak mniej więcej 15 czeskich na dzień. Jak się robota zaczyna, to leśniczy obiecuje zwykłe dobrą zapłatę. Robotnik zaś robi, co sil staczy, żeby zarobić na jakieś takie wyżywienie. Jak robota skończona, to leśniczy przyjdzie ją odbierać, i wtedy powie, ile kto dostanie. Naprzyleci w Studzienicach, gdy się robota rozpoczyna około ochrony lasu przed robactwem, mówił nam leśniczy o 80 fen. od metra stałego (festymetra) — a gdy przyszło do wypłaty, to się trzeba było dopiero pytać, ile robotnicy dostaną. W Kobierze też ochraniają las od robaków, i tam płacią robotnikom po 50 fen. na szczyt, a resztę wyplacając dopiero po skończonej robocie, która zwykle bardziej dłużej trwa. Z poczalku dawano za tę robotę po 70 fen. od metra stałego — a teraz, gdy cała robota skończona, dają jeno po 65 fen. wszystkiego — więc nam po 5 fen. od metra urwano. — Porządujcie jeno, panowie, jakie ma siagarz wydatki, gdy ma liczną rodzinę do wyżywienia i przyodziania, gdy kilkoro dzieci do szkoły chodzi — policzcie, ile siagarz ubrania zdręce w starym chróscie, i ile mu jeszcze podciągały za pole, za laki, za paszę bydła. Jak tu więc wyżyć? Ale jeszcze niektórzy panowie mówią, że to kobiety przepiąją te nasze „wielkie zarobki!!!” Czy to nie kpinia i zgorszenie? — Przeż prosimy i upominamy się rzetelnie o poprawę dolisiegarzy, o lepsze zarobki przedewszystkiem. Książę pszczyński jest jeden z najbogatszych i bez wielkiego uszczerbku może nam poprawić — oporni są tylko jego urzędnicy.

— W Łęce, pow. pszczyński, zabił piorun podczas burzy piątkowej gospodarza Kopa, pracującego na Łęce. Nieboszczyk liczył już 74 lat życia.

— Rudoltowice, pow. pszczyński. W nocy na sobotę spaliła się doszczętnie stodoła chałupnika Jana Mrzyczecha. Przypuszcza się, iż ogień został podłożony.

— Bytom. W niedzielę rano znaleziono w pobliżu katolickiego cmentarza zwłoki w okrutny sposób zamordowanego człowieka. Obok zwłok leżał stary noż, który służył za narzędzie zbrodni. W zamordowanym poznano robotnika Pawła Poloczka. O popełnieniu zbrodni podejrzany jest robotnik Czech, który swego czasu podczas transportu z Raciborza do Bytomia zbiegł i dotychczas nie został pochwyciony. Czech postanowił podobno już dawniej zemścić się na Poloczku za to, że go tenże zdradził policyjny.

— Katowice. W czwartek po południu przybyły do Katowic z Będzina oficer kozacki z żoną, wstąpił do sklepu złotnika Hofmüllera w celu zakupu. Panu oficerowi wydawały się ceny, żądane przez właściciela sklepu, za wysokie, skutkiem czego przyszło do żywego sprzeczki, w toku której oficer tak dosadnych używał wyrazów, że właściciel sklepu, korzystając z swego prawa gospodarza domu, pokazał oficerowi drzwi. To atoli tak oburzyło dumnego syna stębow, że dobył rewolwer i zmierzył się na właściciela sklepu, który na widok ten czempredzej uciekł.

Tymczasem żona oficera odebrała mu rewolwer, ukrywając go przy sobie, poczem oboje wyszli ze sklepu na ulicę. Odzyskawszy teraz odwagę właściciel sklepu wyszedł za nimi na ulicę, przywołał policyjanta i opowiedział mu całe zajście, polecił aresztować oficera. Policyjant zabrał się też wcale energicznie do tego i pomimo oporu zaprowadził oficera na odwach policyjny.

Z sąsiednich dzielnic.

— Z Poznańskiego. Pozbawiony chleba za mocą na wiecu „Straży” został swego czasu włódrz Burzyński z Schoenwerth (!) pod Inowrocławiem. Dobrą te należała do spadkobierców po byłym naczelnym prezesie Williamowitza-Moellendorffie, a zawiaduje niemi podpułkownik v. Heydebreck. Skoro się wieść rozniósła, że p. Burzyński na wiecu w Kruświcy wygłosił patryotyczną mowę, w której także sprawdawczyków ostro napiątnował, wypowiedziano mu natychmiast posadę, a kiedy się z mieszkaniem wynieść nie chciał, wyloczono mu skargę. Sprawą ta zajęła się „Straż” i przy pomocy adwokata p. dr. Swiniarskiego przeprowadziła proces. Burzyńskiemu zarzucono, że mowa swą podburzył ludzi także przeciw inspektorowi Szmandzie z dobrą swych chlebodawców, który pomagał sprzedawać na kolonizacyjny folwark p. Mołkowskiego w Strzelnie i że w ogóle była podburzająca. Przed sądem w Inowrocławiu zaznaczył według „Dziennika Poznańskiego” obronca p. Burzyńskiego, że Burzyński występuwał jako Polak i obywatel, któremu przysługuje wolność wypowiedzenia swego zdania. Choć jadł chleb Niemców, nie zaprzedał im jeszcze swych produktów, karanie za to jest wobec prawa niedozwolone. Sąd przychylił się do tych wywodów i Burzyński wygrał proces.

— Z Prus Zachodnich. „Niebezpieczenie” śpiewy. Ze Starej Kiszewy piszą do „Pielgrzyma”: W niedzielę 1 lipca urządziło Kołko rolnicze na Kiszewie i okolicę swoją tegoroczną zabawę letową w lesie pani Rejkowskiej na zamku kiszerskim. Przy muzyce tańcach i śpiewach bawiły się ochoczo. Przykro było odniesiły wrażenie i polesnie nam było, kiedy p. Maurach, dozorujący zabawę, zakazał odspiewania pieśni „Serdeczna Matko” w kościołach naszych świątecznych. A czemu to? Oto, o zgrozo! ponieważ na tą melodyę śpiewa się też „Boże, soś Polskę”, więc była obawa, żeby podczas śpiewu czasem nie runał cały niemiecki „Vaterland”!

W ubiegłą niedzielę odbyła się też zabawa Towarzystwa rolniczego przy nadzwyczajnym udziale publiczności w lesie zamkowym, ale przeszkodziła jej policyjna w osobie komisarza p. Mauracha. Zaraz na początku zakazano śpiewać także niewinna pieśń „Leta lliscie z drzewa”, a krótko potem kościelną pieśń „Serdeczna Matko”. Towarzystwo, nie chcąc po temu zajściu z dalszej już gościnności w lesie tym korzystać, natychmiast zabrało się do wymarszu.

Nowinki.

— Zabita w drodze z wesela. We wsi Dingolfing pod Monachium spłonąła straszna zbrodnia. Pewien ojczym wracający ze swoego wesela 18 letnią pasierbicę tak okropnie poranił nożem, że wyzionęła ducha, zanim zdążyła zanieść ją do mieszkania.

— Straszny czyn popełniła z rozpaczliwą służąca landrafa grodziskiego. Dowiedziały się, iż jej narzeczony jest żonatym i ojcem kilkorga dzieci, dziewczynka tak ten zawód wzięła do serca, iż postanowiła sobie odebrać życie. W tym celu poała suknę naftą, a potem je podpalila. Ody suknę się paliły, a ból coraz większy się stawał, niesześćliwa, pragnąc sobie ulżyć, nakryła się pierzyną, co oczywiście wreszcie przeciwny wywarło skutek. Chciała ją ratować, lecz było to wprost niemożliwe. Okropnie poparzona odwieziono do lazaretu, gdzie zmarła wśród okropnych bólów. Liczyła lat 30.

— Gwiazda dzieci zabiły zostało przez piorun w Amonej, w Prusach Wschodnich.

— 400-seminarzystów swojej kary obchodzić będzie niewiasta Maryanna Kriegel z Lignicy, pochwycona na gorącym uczynku kradzieży. Za rozmaita przestępstwa była już 399 razy karana.

— Obrzydliwe oszustwo. W Wrocławiu przyaresztowano wdrożę po profesorze Ulrichu i jej syna, ponieważ w ciągu kilku lat dopuścili się licznych oszustw, wyludzili od rozmaitych osób około 300 tys. mkp.

NADESŁANO.

— Z Galicji. Wieliczka, 7 lipca 1906. Wielki zjazd do kopaliń wielickich. Dnia 21 lipca b. r. odbędzie się w słynnych na cały świat kopaliach wielickich wielki, tego roku trzeci zjazd uroczysty przy wspaniałym oświetleniu i salinarnej muzyce. Bilet wstępny dla osoby kosztuje z windą 6 Koron, bez windy 5 Koron. Bilety można dostać w Księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie (Linia A-B) i podczas zjazdu w Wieliczce przy kasy obok szybu Arcyksięcia Rudolfa przed wjazdem do kopaliń między 2 a 2 1/2, po południu. Liczba biletów wstępnych z użyciem windy jest ograniczona. Odjazd najdogodniejszy podciągu z Krakowa do Wieliczki jest o 1 godz. 30 min. po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa i do Lwowa o 5 godz. 45 min. lub o 10 g. 10 min. wieczorem — tylko do Lwowa o 8 godz. 45 min. wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na cele Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce. — Z prawdziwym szacunkiem za Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce Prof. Ludwik Mlynk,

Abećadło kostkowe

doskonały środek, za pomocą którego dzieci przy zabawie czynią się naucza. W pudełku mieści się 33 kostek. Na każdej z nich jest sześć liter. Dziecko może z tych kostek zestawić całe wyrazy i zdania, podług dających wzorów drukowanych. Zwracamy baczną uwagę rodziców na abećadło kostkowe. Kto je dla dzieci nabydzię, znajdzie w nim bardzo dobrego pomocnika przy nauce dzieci.

Cena egzemplarza 50 fen. z przes. 60 fen.

"Nowiny Raciborskie" Racibórz-Ratibor.

Spółka parcelacyjna

w Bytomiu, ulica Koszarowa 1
(Parzehringenossenschaft, Beuthen O.-S. Kaiserstr. 1),
poleca swą

kasa oszczędności (szparkase)

placi od złotych w niej pieniędzy 3, 4,
5 i 5 od stu, zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż
5-proc. pierwsze i inne pewne

HIPOTEKI.

Większe i mniejsze parcele gruntu pod korzystnymi warunkami zawsze do nabycia.

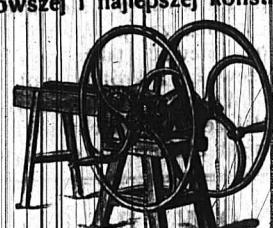
Wszelkie bliższe szczegóły i wyjaśnienia
na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarta codziennie (z wyjątkiem niedzieli i świąt) od godziny 9 rano do godziny 1 w południe.

Sieczkarnie z bębunami,

najnowszej i najlepszej konstrukcji.

Największy
skutek.

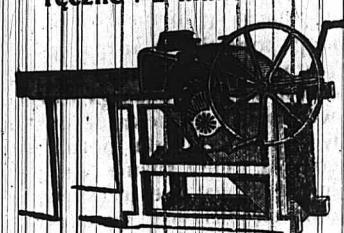


Wysoki rabat albo też spłata na raty.

Młotkarnie

ręczne i z manetką

Niedrożnione
w skutkach.



Doskonałe
wykonanie.

Jak najtańsze ceny.

Bardzo lekki.
chód.

Siewniki

7 rodzajów. Jak najstarszysze wykonanie.
Parowniki, siekacze do bruków, mandze, plugi, brony, walce, pompy do gnoju, wszelkie przyrządy do mleczarni.

centryfugi do mleka

w wielkim wyborze.

Jelaffke & Seliger Racibórz,
fabryka maszyn.

Dla czego

bądź po świecie, kiedy dobrze jest tak blisko.
Wielkie miasto nie dostarczy nic lepszego jak

berlińska sztuczna farbiernia i chemiczny zakład do czyszczenia

Hermann Schliewe, Racibórz.

Główny skład: Długa ul. 46
Filii: Tumska ul. (Domstr.) 3.
Telefon nr. 113.

Majtaniej książk

kupicie w
Księgarni "Nowin Raciborskich".

Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałędzki w Raciborzu.

A. Tschauder

fabryka mebli

Racibórz, Dworcowa ul. 6.

■ Najtańsze źródło zakupu trwałych mebli z jak najmniejszego materiału.

■ Dostawa franko
do każdej stacji kolejowej na Górnym Śląsku.

Louis Bartenstein, Racibórz

Rynek nr. 9

na przeprowadzkę polecam po możliwie najniższych cenach:

FIRANKI, białe i kremowe, przycięte wedle metra,

PORTIERY, pluszowe i wełniane,

ROLOSY i **ZASŁONY**, białe i kremowe,

przykrycia stołowe
dywanie i pokładki,

KOŁDRY,

KOŁDRY stepnowane,

materiały na chodniki, jutowe i wełniane, — linoleum na chodniki.

Wszelkie artykuły są od najtańszych do najlepszych na składzie.

We wszystkich oddziałach są także kupna okolicznościowe
po jak najniższych cenach.

w rozmaitych
gatunkach i
wielkości.

■ Dla rolników polecam wiele lekci potrzebnych w pogodzie, śniegu itd. udziałem bezpiecznej porady.

■ Dla rolników polecam wiele lekci potrzebnych w pogodzie, śniegu itd. udziałem bezpiecznej porady.

■ Dla rolników polecam wiele lekci potrzebnych w pogodzie, śniegu itd. udziałem bezpiecznej porady.

■ Dla rolników polecam wiele lekci potrzebnych w pogodzie, śniegu itd. udziałem bezpiecznej porady.

■ Dla rolników polecam wiele lekci potrzebnych w pogodzie, śniegu itd. udziałem bezpiecznej porady.

Parowa farbiernia i chemiczny zakład do czyszczenia

Leo Taukert,

Racibórz, ul. Długa 44.

Najspławniejsze wykonanie.

Jak najniższe ceny.

■ Także farbuje się i czyści chusty, fartuchy i wszelkie suknie.

Czytajcie!

Przeciw Czerwonce u Świ

najlepszy środek, proszek

„KOLYO”

tylko

w drogerii Św. Jana w Raciborzu

Wielkie Przedmieście
naprzeciwko Domowego młyna psiańskiego.

L. Gryglewicz

Szan. Publiczności zwracam uwagę na moje

skład drzewa

i polecam:

heblowane dylówki sosnowe, świerkowe, rantówki (randbretter), DESKI na dachy, srokie, szalówki, drzewo (Halbhölzer),

łaty, belki i krokwie

rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie

na miejscu wedle zamówienia heblowane.

■ Ia papa na dachy

we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszym

tunku, i proszę w razie potrzeby moj sklep wizytować.

J. Tichauder, skład

Racibórz-Ostróg

u p.p. Kockes-Jungblutul. Bosacka Nr. 16

Parowa farbiernia i chemiczny zakład do czyszczenia

Franc. Riemel,

Racibórz, Bollwerkstr. 1—3.

Najspławniejsze wykonanie.

Jak najniższe ceny!

Dziewczyna

młoda, mająca ochotę uczyć się grumionu

szczęcia i kroju dermo, może się zgłosić do

„Nowin Raciborskich”.